

XX RYBNICKIE DNI LITERATURY

ODZA SŁUCHU



ORGAN WEWNĘTRZNY
(WYCHODZI NOCĄ)

ROK CZWARTY

CENA
UMIARNA

Rybnik 04.10.1989

Nr 3(16)



UWAGA: DEWASTATOR.

JÓZEF MUSIOŁ

Przesłuchanie

- RAZ JESZCZE -

Jest już po przedstawieniu "Przesłuchanie". Monodram zrobił niesamowite wrażenie na widzach. Po zakończeniu spektaklu zapada ośmiesz. Ktoś wyrywa się z oklaskami, pozostali spoglądają nań z dezaprobatą. Dopiero po długiej chwili miłozenia, zadumy, która również jest nagrodą za trud wykonawców, widzowie ogólnie się przerać cieszę i w tradycyjny sposób podziękować twórcom przedstawienia.

W chwili północy jesteśmy już w garderobie aktorów. Zarówno Michał Banasik, jaki Bernard Krawczyk przyjmują nas bardzo serdecznie. Widać, że są już bardzo zmęczeni, ale z wielkim entuzjazmem dzieli się z nami swymi wrażeniami. Jak zatem doszło do przedstawienia, jaka jest geneza monodramu "Przesłuchanie"? Pomysłodawcą był sam autor - Józef Musioł, który pewnego dnia zaproponował aktorowi Teatru Śląskiego Bernardowi Krawczykowi, by przeczytał tekst "Przesłuchania". Akompaniować miał na fortepianie Michał Banasik. Efekt tej współpracy był niesamowity. Postanowiono więc, że powstanie monodram...

B. Krawczyk nauczył się tekstu na pamięć, kompozytor zgodził się na każdorazowe wykonywanie podkładu muzycznego /warto wspomnieć, że jest to swego rodzaju improwizacja wykonywana na strunach i klawiszach fortepianu/



Książka wyjątkowo szybko została przetłumaczona na język niemiecki. Podczas tygodnia kultury polskiej w Niemczech burmistrz jednego z miast niemieckich zaproponował wykonanie monodramu na scenie miejscowego teatru. B. Krawczyk nauczył się więc tekstu w języku niemieckim, a K. Kuts wyreżyserował oprawę spektaklu. Reżyser przedstawienia wykorzystał efekt nagłej sceny dla oddania nastroju sali przesłuchania. Widzowie w zupełnych ciemnościach przechodzili przez widownię, zamienioną w swego rodzaju labirynt. Droga oświetlana im jedynie strzałki z napisem "do sali przesłuchania". Po dotarciu uczestników spektaklu na scenę z wielkim hukiem opada żelazna kurtyna.

CIĄG DALSZY
NA STR. 7

POEZJA

Mała Scena Teatru po raz drugi w czasie trwania XX RDL otworzyła przed publicznością swe podwoje. Z lekkim opóźnieniem, ale za to ciepło.

Całą imprezę prowadził Wojciech Bronowski. Spotkanie z "żywym słowem" miało charakter wspomnieniowy. Mieliśmy okazję ponownie spotkać ludzi rybnickiej sceny po kilkunastu prawie latach. Spotkanie dało możliwość nawiązania niejednokrotnie zerwanych już nici starych przyjaźni. Szczególnie entuzjastycznie przyjęta została Krystyna Pysz prezentująca fragment "Chłopów" Reymonta. Spotkanie po latach rozłąki na rybnickiej "Małej Scenie" ukazało się więc szczególnie pomyślnie. Publiczność podsumowała gromkimi brawami prezentację wykonawców.

NAPRAWDĘ POKOCHALIŚMY TĘ IMPREZĘ.

WYWIAD Z LITEWSKIMI GOŚCIMI.

Redakcja: Rozmawiamy z naszymi gośćmi z Litwy. Dla czego Państwo są na XX Rybnickich Dniach Literatury, a nie byli np.: na XII?

Goście: Nie byliśmy na żadnych imprezach w Polsce i dla nas każde spotkanie, każda impreza jest poniekąd pierwsza i historyczna.

W Polsce jesteśmy od 13 września, byliśmy na biesiadzie poetyckiej w Pszczynie i mieliśmy kilkanaście spotkań na Śląsku. Uczestniczyliśmy w Warszawskiej Jesieni Poezji, a teraz dzięki naszym przyjaciółom trafiliśmy do Rybnika.

Red: Jakże odnieśliście wrażenia z RDL?

Goście: W Rybniku doznaliśmy wiele serdeczności chociaż jesteśmy niecałą dobę. Pokochaliśmy tę imprezę /MY TEŻ - przyp. red. "Chodzą Szuchy".

Red: Mówicie pięknym językiem poełskim, jakim językiem posługujecie się na co dzień?

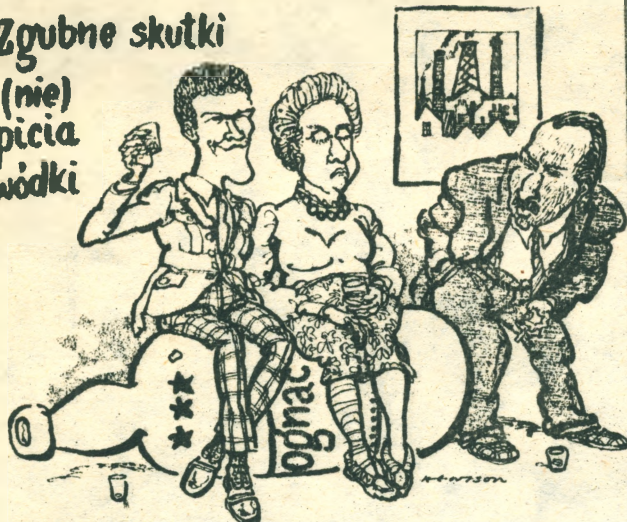
Goście: Tworzymy po polsku, niektórzy z nas również w pracy mówią po polsku, chociaż czasem musimy posługiwać się językiem litewskim. Panuje trójjęzyczność, bo znamy również język rosyjski. Po polsku mówi się w domu, ewentualnie w wieloimnych placówkach. Natomiast podstawowym językiem na Litwie jest litewski. Jako Polacy walczymy o to aby na naszym terenie bogatym w tradycje polskie mówiono po polsku.

C.D.
CZYTAJ NA STR. 2

Dzisiaj mieliśmy okazję zobaczyć na Małej Scenie recital Emilianę Kamińską p.t. "Wysoc-ki" widowia była jeszcze nieźbyt rozgrzana /czyżby zadecydowała tu cena. koniaku?/, więc próby aktora, ażeby ją rozśpiewać wypadły ra-

Zgubne skutki

(nie)
picia
wódki



eszej mizernej. Większość widzów znajdujących się na sali starała się nie odbiegać od przyjętego modelu inteligenta, zachowując odpowiedni /?/ wyraz twarzy oraz postawę pełną godności. Mimo ostrego światła skierowanego w oczy artysty, tenże zauważył był szacunek dla jego interpretacji.

Tuż po przedstawieniu dwie redaktorki naszej gazety ośmieliły się przeprowadzić krótką rozmowę z E. Kamińską. Ze względu na jej półprywatny charakter nie zdradzimy wszystkiego ośmieszamy się dowiedzieliśmy.

A dowiedzieliśmy się, że /Ustawa z dn. 31.07.1981 o kontroli publikacji i widowisk art. 2p.3, Dz. Ustaw nr 20 p.99/ i jeszcze, że aktor najbardziej lubi publiczność spontaniczną reagującą żywo na to, co dzieje się na scenie; taką, która nie przygotowuje się morderczo do przedstawienia i nie doszukuje się we wszystkim co zobaczy, głębokich podtekstów. Dlatego kocha na widowiu dzieci, prostych ludzi i studentów.

Swoją krótką, ale bardzo spontaniczną wypowiedź zakończył refleksją: dlaczego jeszcze nie powstała nauka o intonacji? Tutaj przedstawił nam swoją koncepcję /a jako aktor na intonacji zna się, zna.../, że bez trudu można odróżnić pseudointeligenta od wrażliwego widza po sposobie wymawiania uwag. Dzięki temu, że mówiliśmy bardzo niewiele, nasza kondycja intelektualna nie została rozszyfrowana, przez Pana Emilianę.

Dlatego w tym roku artysta nie miał większych zastrzeżeń do redakcji. My zaś, aby podtrzymać ciepłą atmosferę, jaką wytworzyła się między "Chodzą Słuchy" a E. Kamińską, obiecujemy, że już nigdy, ale to NAPRAWDĘ NIGDY nie napiszemy, że "znów aktorzy krakowskiej okazali się lepsi od warszawskich". Natomiast nie możemy powiedzieć za to co napiszemy nasi następcy, ponieważ nie wiemy jeszcze, czy w przyszłym roku znajdziemy się w składzie redakcji...

LITEWSCY GOŚCIE CD ZESTR 1

negi: Ale nie chcielibyście chyba, aby język polski stał się językiem urzędowym na Litwie Goście: Przyjmujemy, że językiem państwowym jest język litewski, natomiast tam gdzie spotyka się dwóch Polaków, chcemy by mogli rozmawiać po polsku, co jest chyba sytuacją zupełnie naturalną. Tutaj mieszka ok. 300 tysięcy Polaków, jest rozwinięte polskie szkolnictwo, istnieją gazeta, są audycje radiowe, tv, mnóstwo zespołów amatorskich.

Red.: Jak u Was wygląda proces wydawczy? Chodzi mi o tempo wydawania itp.

Goście: Tuż po wojnie było wyhamowane wszystko co było polskojęzyczne, następnie w związku z tym, że zostało przywrócone polskie szkolnictwo powstała potrzeba wydawania podręczników w języku polskim. Początkowo szkoły korzystały z podręczników wydawanych na Ukrainie. Później jedno z wydawnictw litewskich zaczęło drukować podręczniki. Jeżeli chodzi o prasę, to mamy gazetę "Czerwony Sztandar" - wkrótce z pewnością zmieni swoją nazwę na bardziej współczesną. Od nowego roku Polacy otrzymają nowe, samorządne, samodzielne pismo - "Magazyn Wileński" - pismo społeczno-kulturalne i o pewnym zacięciu politycznym - tak marzy się organizatorom. Być może wkrótce wyjdzie lub już wyszedł podczas naszej nieobecności biuletyn informacyjny Wileńskiego Miejskiego Zarządu na Litwie p.t. "Nasza Gazeta". Pierwsze polskie wydanie naszych twórców wydano w roku 1985 - był to zbiór poetycki piętnastu autorów. Następny zbiór poetycki "Współczesna poezja polska Wileńszczyzny" został wydany w Polsce w 1986 roku. Były jeszcze dwie pozycje. Na razie nic nowego się nie przewiduje. Red.: Czytuję czasem polską edycję gazety "Kobieta Radziecka" - czytałem tam wiersze Pani Rybakko...

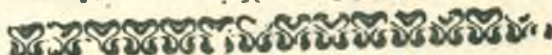
Goście: Owszem było to cztery lata temu. Natomiast obecnie "Kobieta..." przestaje istnieć, ponieważ na jej miejsce powstaje "Magazyn Wileński".

Red.: Czy przewidujecie współpracę z twórcami śląskimi w zakresie wymiany tekstów drukowanych w prasie?

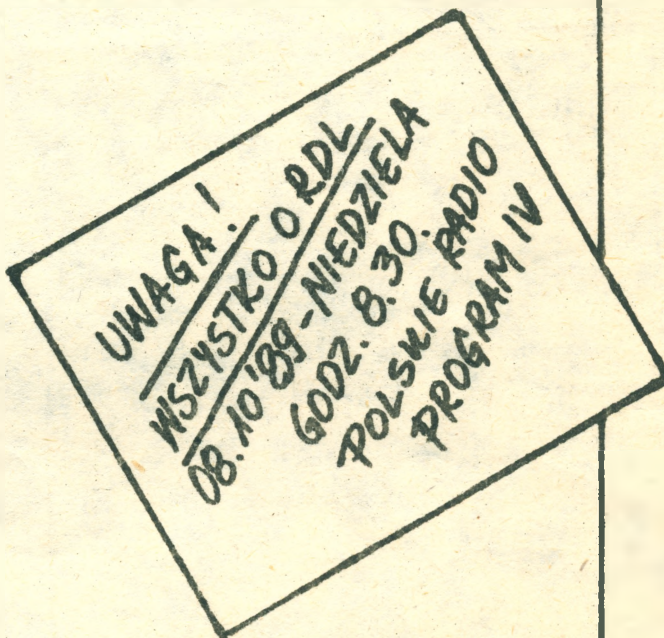
Goście: Nikt z nas nie należy do redakcji wspomnianego dwutygodnika, więc nie możemy tego gwarantować, ale spodziewamy się, że tak będzie.

Obecnie najważniejszą funkcją gazety jest działalność społeczno-polityczna. Na kulturę mamy zbyt mało miejsca.

Przy okazji chcielibyśmy podziękować naszym polskim Przyjaciółkom /szczególnie T. Kijonae/. Red.: Życzymy owocnych spotkań. Dziękujemy za rozmowę.



2



Rybník 04.10.1989r.

Grupa Literacka ROW
w Rybniku

Po zapoznaniu się z tomikiem - zeszytem pt. p o e z j e ... i b a l l a d y autorstwa prezesa Grupy mędr Henryka Masurka wypowiadam stosunek pracy w Waszej Grupie w trybie natychmiastowym.

Piotr G. Skorupa



OD REDAKCJI:
KOMENTARZ ZOSTAWIAMY
CZYTELNIKOM

w księgarni

Poprosiłem o rozmowę Panią Józefę Kula-
wiak, kierowniczkę Domu Książki
imi M. Baśisty w Rybniku.

Red: Od kiedy księgarnia "Basiety" współpracuje z RDL?

J.K.: Od początku Dni Literatury. Współpraca
ta jest saszuga, niestety niezajające
już szefa księgarni, Józefa Krotońskiego.

Red: Czy w okresie Dni Literatury księgar-
nia sprzedaje więcej książek, niż w
normalnych dniach handlu?

J.K.: Nie ma reguły. Zależy to tylko od proponowanych tytułów. Książki na kiermasz odkłada się systematycznie. Jest to niestety sytuacja działająca na niekorzyść codziennych klientów księgarni. Książki przeznaczane na kiermasz, to przede wszystkim pozycje niedostępne na co dzień w księgarni; słowniki, encyklopedie, albumy, itp.

Red: Kto jest dystrybutorem książek?

J.K.: Przede wszystkim "Dom Książki" w Katowicach. My jesteśmy niestety tylko filią tego przedsiębiorstwa. A w ogóle dystrybucja książek w Polsce jest źle zorganizowana. Nie ma bezpośredniego kontaktu księgarni z wydawnictwami, a przecież księgarnie wiedzą najlepiej, jakie jest zapotrzebowanie rynku.

Red: W czasie XX RDL w księgarni im. Basisty było bardzo dużo nowości wydawniczych. Ile z tego było autorstwa pisarzy zaproszonych na RDL?

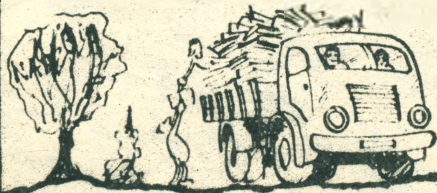
J.K.: Bardzo niewiele, ale coś było, np. książka J.Musiōła "Chachary", nowe książki B.Nowackiej, prof. Krawczuka.

Red: Co spowodowało brak innych pozycji wydawniczych w czasie trwania Dni Literatary?

J.K.: Po prostu wyczerpały się nakłady, albo opóźniły się dostawy.

Red: Co Pani sądzi o RDL, czy jest to impreza potrzebna?

J.K.: Jak najbardziej! Impreza jest wspaniała i potrzebna w tym środowisku. Boję się jednak o następne Dni Literatury - w sferze organizacji ostatnio nie wszystko jest w porządku. A szkoda.



" W ZIELONOZIOTYM SINGAPURZE "

CZYLI

" BEZ WODKI NIE RAZBIERIOSZ"

Ponieważ lubimy artystów postanowiliśmy wyjść z założenia, że ktoś po prostu zmusił ich do udziału w tej /z przeproszeniem/ wielkiej rewii.
Chcielibyśmy poinformować opinię publiczną, że takie traktowanie aktorów poruszyło w nas najgłębsze pokłady litości i współczucia dla ich ciężkiego losu.
Musi być potworem ten, kto wypycha na scenę szanowanego przez publiczność artystę tylko po to, by jego dobre chęci utonęły w powodzi radosnych wrzasków towarzyszącego mu "chóru".
Z całej duszy potępiamy wrogie elementy, które uśmiewały rozproszyć uwagę i tak już zdezeriorowanych gwiazd, zakłócając i zniekształcając integralny składnik sztuki estradowej - playback.

Przeciwstawiamy się zdecydowanie włączaniu aktorów w kostiumy z epoki, zwłaszcza jeżeli nie przynależą one do żadnej albo do wszystkich po trochu.

Chcieliśmy też, wiedzieć, skąd wziął się na scenie balet ze Środkowej Kirgizji w strojach narodowych i kto go lansuje.

Niezależny Związek Miłośników Aktora protestuje przeciwko wystawianiu artystów na ekskordliwe działanie jupiterów i nie zgadza się na obarczanie swoich pupili wygórowanymi żądaniami - opanowanie warzastatu.

Część pracy.

W ZIELONOŻŁOTYM SINGAPURZE
CHACI... RE VIA RYBNIK



A Tchowiez i J. Kuciowiez
"Krotka opowieść o pomniku
dramaturgu i kulturnikowi
sławowielkiemu."

Louisa
 Louis
 Nephew
 Drama
 Place
 J
 Nephew
 Name
 - Drama ?
 Gypsies
 Name
 Doda
 - Ale
 Nephew
 Nephew
 Nephew !



Kadry decydują o rozwoju kultury



SREB
kuchni
pojecha.

- 04.10 - 17.00 i 19.30 - Teatr Ziemi Rybnickiej
"W zielonołotym Singapurze" - wielka
rewia w wykonaniu Teatru "Sirena" z
Warsawy
- 19.00 - Mała Scena Teatru
- "A słowo mnie przekonało" - kon-
cert w wyk. laureatów ogólnopols-
kich konkursów żywego słowa. Udział
biorą: Jadwiga i Wojciech Bronow-
scy, Andrzej Pukasta, Jerzy Szeja,
Ryszard Zgierski oraz Kazimierz
Niedziela
- "Cesarz" - monodram wg Ryszarda
Kapuścińskiego. Wyk. MAGDA TERESA
WÓJCIK
- "Jeszcze dzień życia" - monodram
wg Ryszarda Kapuścińskiego. Wyk.
HENRYK BOUKOŁOWSKI

SZEF
KUCHNI
odrzuca:



- Słuchania poezji Juliana Słowackiego
- Oglądania wierszy
- Pomaganie słabostek niektórych
- Wchodzenia z butami w obce tyciorysy
- Egoistycznego traktowania układu tra-
winnego

Jest musi każdy...

Żołądek nie zna pojęcia "dobre
obęci", żołądek nie myśli -
żołądek wymaga.



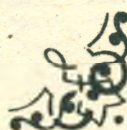
SPIS DO JADŁA 04. 10

Obiad:
zupa ogórkowa
sznyceł z jajkiem
surówka z białej kapusty
ziemniaki

Kolacja:
wątróbka
chleb
herbata



**STRONA
4**



HISTORIA NIE DA SIĘ ODMIENIĆ

- 4.10.1569r. - zmarł Mikołaj Rej
4.10.1669r. - zmarł malarz holenderski-
Rembrandt
4.10.1934r. - zmarł ks. Aleksander Skowroń-
ski - pisarz śląski i dzie-
lać światowy
4.10.1969r. - zmarł Jerzy Hoppen - wybitny
polski malarz i grafik, znako-
mity ilustrator
4.10.1957r. - w ZSSR wystrzelono pędzonego
satelitę Ziemi.
4.10.1939 Rosstrzelanie obrońców Poety
Gdańskiej.

Piotr G. Skorupa

Die Eisenbahn Symphonie

Eingang.
Wo ist hier die Auskunftsstelle?
Wo ist hier der Fahrkartenschalter?
Bitte eine Fahrkarte zweite Klasse
Personenzug nach Himmel,
Fegeteuer oder Hölle.
Bitte das zu unterlassen.
Lassen Sie mich in Ruhe.
Bahnsteig eins.
Gepäckträger!
Bitte einsteigen!
Wagen eins. Platz eins.
Nehmen Sie bitte Platz.
Glückliche Reise.
Das große Licht!
Achtung! Abfahrts!
Offen. Frei. Nicht hinauslehnen.
Zum Abort. Spülen und Abort
deckel schließen. Gebrauchte Handtücher.
Notbremse. Unterhaltung mit dem Wagenführer
nicht gestattet. Sonderabteil.
Nichtraucher. Raucher.
Gestatten Sie daß ich rauche?
Nicht aufpassen. Lebensgefahr!
Vorsicht! Glas!
Achtung! Bissige Hunde!
Das Auf- und Abspringen während
der Fahrt ist verboten!
Reisende mit Traglasten Welches
ist Ihr Gepäck?

Es tut mir sehr leid,
aber ich muß schon gehen.
Steigen Sie bitte aus!

.....
Die Züge gehen von hier
sehr pünktlich ab.

Kein Notausgang!

Dedukuje wszystkim tłumaczom
Gosford XX R.D. Literatury.



**SATYRYK
SŁUŻYĆ WINIEN
WYŁĄCZNIE
DO ŚMIECHU**

powiedzieli- napisali

NA BAKIER
Z POWAGA

CZYTAJ
NA STR. 7

"Był to efekt aflaczenia po ogromnym wysiłku. Prze- kroczyli barierę swich możliwości i ta chałtura była przeciągnięciem gu- zy"

Eugenia Plucik
redaktor

"To jest naturalne, że Ko- bieta chce być psychizma- nie młoda"

Krzysztof Piotrowski
student II roku teat- rologii UJ

"Lipowska paraliżuje świadomość. Gdybym miał pistolet, albo telefon prokuratora ..."

Jerzy Dębina

"To było sztuczne. Oni uwa- żają /a jednocześnie są za- dowoleni/. że mogą sobie pochałturzyć i zwalnia ich to od wszelkiej odpowie- dzialności"

Krzysztof
Piotrowski

"Przyjeżdżają aktorzy z Warszawy i dają takie dymy. Lipowska powtórzyła program który robiła na Dzień Ko- biet. Moim zdaniem -stwier- dziła, że można go w Rybniku puścić, skoro poszedł w Legionowie czy Jabłonnej"

Jerzy Dębina

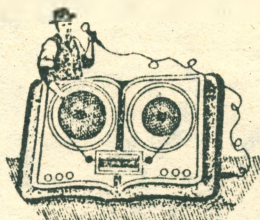
"Pluciński miał pomysł, inwencję, chciał stworzyć atmosferę, tzn. proszę, małe dobrze zrozumieć, nie atmosferę, a atmosferkę"

Krzysztof Piotrowski

-Czym się różni pisarz od oficera śledczego?
-?!
-Pisarz pisze dla ludzi, a oficer przeciwko nim.
J. Stawiński

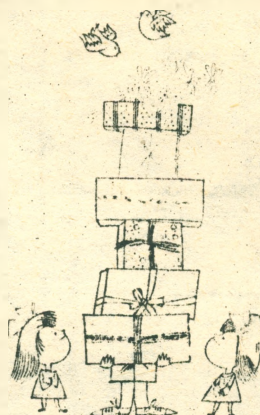
Pisarz, który nie popełnia błędów gramatycznych czy stylistycznych, to nie jest żaden pisarz. Tylko, że sam je potem musi wy- łapywać.
Tadeusz Żółciński

Żona jest rzeczą bardzo przydatną, szczególnie w gotowaniu obiadów, a da- lej można się bez niej śmiało obejść. Poza tym przeszkadza w pracy.
T.Ż.



"Wielki Aktor"
Wielkim aktorem
Sztucznie go nazwali
gdy gra-lud wstaje...
I wychodzi z sali.
J. Sztandyrger

NA SPECJALNĄ PROŚBĘ



"Jadwiga Bronowska
to babka z klasą."

Córka

Im młodziej jest polity- ka, tym drożej kosztują nas potem skrobani i poronienia.

"Kamiński jest dobry. Wyso- ki nie żyje. Kamiński nie zrobił mu żadnej krzywdy"

Jerzy Dębina

"Tylko Jezus Chrystus znał odpowiedź na wszy- stkie pytania i wiedział, jak pięcioma bochenkami chleba nakarmić 20 tysię- cy Żydów"

Michał Gorbaczow

"Sutenerstwo jest zawodem niesłychanie trudnym i wymagającym wzorowo opanowa- nego aktorstwa, silnych nerwów i szyb- kich decyzji."

Marek Hłasko

"Piękni, dwudziestoletni".

"Niezadowolenie z siebie, to podstawa każdego prawdziwego talentu".

Antoni Czechow



Rybnickie Dni Literatury -wielka chałtura dla "lęszczyków".
Bolesław Motyka

Rys. M. Olszewski

TAK

zgoda
 przy byle sakręcie zamknę oczy
 palcem w bucie nie kiwnę
 gdy szedliśmy w średniowiecze
 i to strzeliste
 jak piekun opium awangardowe
 gotyckie
 i to północne
 bożochalupnicze



Faulkner wyłożył się cieniem
 suchym rseczy przydatkiem
 dla zamydlenia oczu
 fotografie swoje spalił

Faulkner po smarkach poezji
 jak pajak przelatował
 krew dla ofiar
 za mało dla siebie

Faulkner prozę tysią
 przeinaczył
 w prozę

Faulkner umarł
 rozbełtany między swoich
 jakich jeszcze ma



PORTRET FAULKNERA

na równik głowy
 mroczna zapada
 salafayca
 wąs równoległy
 rozsięsa od ucha do ucha
 i kości twarde wychynęły z dłoni
 wystukać w drewnie gruszy
 listek drewniany
 nyci się oko
 zapachem dżuta



Lansujemy

Witold Ostrowski urodził się 38
 lat temu w województwie toruńskim
 ale już od wielu lat jest związa-
 ny ze Śląskiem. Z zawodu jest
 snycerzem- kontynuuje tym samym
 tradycje rodzinne. Wierze pisze
 dla dopełnienia siebie.

DOM W CHMURACH

na łące
 gdzie kwiaty i słońca
 jest między trawą a niebem
 całe niebo samotności
 tu słowa poranne i wieczorne
 można rozsupłać



cierpliwie czekam
 aż słońce tu zajrzy

ściany wyostrzone świeżą barwą szarych kamieni
 ostre kąty wypiełgnowane ostrym klinem
 podłogi wyszorowane rozbieganą stopą
 lampa wygaszona ostatnia zawała

cierpliwie czekam
 aż słońce tu zajrzy

stoi biesiadny dla gości
 i rozstawione narsędzia sbrojne
 i misy kryształowej wody
 na umywanie rąk
 i dzieci w kagańcach mundurkach
 sznurowania uciszą się usta
 a żony do posług rozebrane

już nie czekam
 ja ostatnie zamuruję drzwi



**Czesław
 Miłosz**

DOCTOR
 HONORIS
 CAUSA
 UNIWERSYTETU
 JAGIELLOŃSKIEGO
 W KRAKOWIE

6

dorastam do słów
 tak rzadko niestety
 słowa do rzeczy
 doradzi
 kocham - paluchami trzymam
 pragnę - i łapczywie rozgarniam powietrze
 żegnam - a zamykam pustkę w akuratywnym słowie
 oto dorastanie do słów rzeczy moich





jan himilbsbach

ŚWICA

ODC. 4

Wchodzę ja w podwórko, patrzę, buda z gołębiai zamknięta. Staję ja za komórką i z daleka widzę, jak stara Kraszewska w papilotach kręci się po kuchni, widzę też, że otwarte są drzwi do sieni. Czekam, aż stara się odwróci od okna. Zrobiła to, wtedy ja do sieni. Drzwi do piwnicy są uchylone. Jak złodziej włąkę do piwnicy po cichutku, po cichutku, na palcach i co widzę? W ciemnościach pali się świeczka. Pod ścianą w kucki siedzi Kindzior, a pomiędzy nogami ma gąsiorek z nalewką. Śpiewa sobie po cichutku. Obok Kindziora stoi naładowany pitelek. Kindzior jak mnie zobaczył, daje mi gąsiorek, powiada, że bym spróbował co to jest. Spróbowałem No tak, nalewka na orzechach, ale co dalej? Patrzę ja na tę zdobycz i serce mi się kraje. Kindzior nie wyjdzie stąd na własnych nogach, a zostawić go nie mogę, bo będzie zasypka. Zostawić ten cały majdan? Szkoda. I co ja mam robić, myślę sobie. Próbuję przemówić do Kindziora, ale on mnie nie chce słuchać, śpiewa sobie coraz głośniej. Nie wiem czy tam na górze go nie słyszą, ja słyszę jak Kraszewska chodzi mi po łbie. Ratuje nas tylko to, że ona jest przygłucha, ale jak usłyszy i obudzi rodzinę? Jak amen w pacierzu żywi z tej piwnicy nie wyleziemy. A - myślę sobie - raz kocioł śmierci! Biorę ja Kindziora pod pachę, w tę samą rękę gąsiorek z nalewką, pod drugą rękę worek z zawartością, gaszę świeczkę i na chłama wychodzę z piwnicy. Udało się, wyszliśmy, ale nie wracam tedy jak przyszliśmy, ruszyłem w lewą mańkę. Aby jak najdalej. Odtargłem Kindziora jakie pół kilometra, a może i więcej i zostawiłem go na działkach w krzakach. O tej porze nikt się tu nie kręci, a jak nawet - ti i tak mu nic nie zrobią bez towaru, Kindzior pójdzie w zaparte. Prześpi się kapkę, to trafi do mnie.

C.D.N

PRO 100- Z DOWCIPEM.

Ostatnim punktem wieczoru był program rozrywkowy pt. "Na bakier z powagą" wykonany przez aktorów teatru "Syrena" z Warszawy - Teresę Lipowską i Tadeusza Plucińskiego. Wystąpili "z marszu", gdyż pojawili się kilka minut po zakończeniu recitalu Emiliana Kamińskiego.

Pani Teresa saprezentowała się jak przystało damie kabaretu - elegancko. Zaśpiewała kilka piosenek przeplatanych fragmentami prozy i poezji poświęconymi kobiecie. Sugestywnie tworząc kontrasty wydobyla ze zróżnicowanego tekstu wieloznaczność zjawiska jakim jest kobieta. Aktorka wcieliła się w kobiety "i grzeszne, i święte", i te swyczące. Poprawnie.

W porównaniu z Teresą Lipowską pan Pluciński wypadł dość schematycznie - widać rze wywiście pogodził się ze swym scenicznym wizerunkiem amanta i podrywacza. Całe szczegól cie, że podchodzi do tego z przymrużeniem oka. Niestety owo "mruczenie" może być dla niektórych po prostu nużące i mało śmieszne.

Jako całość program przedstawiony przez gwiazdy "Syreny" nie zachwycał. No cóż, przyszłowie "laury" okazały się w tym wypadku zbyt wygodne.



... Są jeszcze takie stare,
dobre pieniądze.

W

ramach XX RDL, 1.X.89r otwarto II Wystawę Numizmatyczną Polskiego Towarzystwa Archeologicznego - Numizmatycznego, koło w Rybniku. Zamiast komentarza zamieszczamy kilka wpisów do Księgi Pamiątkowej:

"Wystawa godna zwiedzenia. Ciekawe eksponaty monet /Łotwa, Litwa, Estonia/. Duży i efektowny zbiór medali i odznak."

"Wystawa bardzo ciekawa. Szczególnie interesujący jest zbiór medali i odznak wojskowych. Należałoby więc tego typu inicjatywy skromnych, ale sawiętych zbieraczy wspierać nierzaz może bardziej niż obecnie /tv, radio, prasa/."

"Wierzyć się nie chce, że są jeszcze takie stare, dobre pieniądze. Brawo dla organizatorów wystawy"

"Wystawa godna podziwu. Szacunek dla ludzi, którzy ją zorganizowali"

"Wiecej takich wystaw! Bardzo ciekawe zbiory zestawione w logiczne zestawy tematyczne"

"Wystawa bardzo udana i ciekawa - podziw dla ludzi, którzy ją zorganizowali".

Przesłuchanie cd. ze str. 1

Wywołało to szok wśród widzów. Przegnębiające wrażenie potęgował zupełny brak scenografii: ozarne ściany, odsłonięte rusztowania i sznury. W półmroku złowrogo lśniły jedynie kawałki srebrnego drutu kołozastego wyłożone przez aktora na stół. W głębokiej ciszy rozległ się nagle przejmujący, niący krew w żylach krzyk kobiety. Jej wibrujący głos o niesamowitej sile wzmagając uczucie zagrożenia wśród widzów. I w tej scenarii rozległ się beznamiętny głos B. Krawczyka, który zrelacjonował z pozycji sędziego przebieg przesłuchań świadków - więźniów hitlerowskich obozów koncentracyjnych, ofiar okrutnych doświadczeń "medycznych". Kiedy kompozytor zgasił już ostatnią świeczkę, a żelazna kurtyna zaczęła wolniutko unosić się ku górze, nikt nie błął i braw. Wszyscy siedzieli zaszekekowani, przerażeni i skamieniał.

Także w Polsce monodram ten wywołuje podobny efekt. Jeden z nauczycieli tak skomentował reakcję młodzieży na spektakl: "Cała literatura o wojnie, wszystkie filmy, lekcje i akademie poświęcone martyrologii nie wstrząsnęły uosniami jak ten monodram"

Obaj wykonawcy widzą głęboki sens w tym co robią. Takie słowa i reakcje widzów utwierdzają ich w przekonaniu, że dobrze wybrali tekst oraz formę jego przekazu.



POLECAMY

JOZEF MUSIOŁ

CHACHARY

SCENY SĄDOWE
W STALINGRODZIE

(SIN)

KATOWICE
1989

(7)

ŻYCIIE 1/2 ITERACKIE

WYRWANIE
Z NOTATNIKA
PIOTRA SKORUPY

-NIE LIE CO TO KOMPLIKACJE
LITO PRZESKADA CBIŁCIE-

CO JA ZROBIĘ?	TO NAPRAWDĘ DUŻO ZMIENIA	O ILE ROZUMIEM, WSZYSTKO JUŻ ZOSTAŁO ROZSTRZYGNIĘTE...
Prawa dłoń spoczywa na stole, mimo że w jej zasięgu znajdują się wiele przedmiotów.	Zaciśnięte dłonie to wyraz ostatniej próby zachowania samokontroli. Może nastąpić albo pogodzenie się z nową sytuacją, albo też agresywna negacja, a nawet bezładny atak.	"Niekiedy, szczególnie na spoczynku, trzeba mieć się na baczności." KONIEC !

JAKA JEST RÓŻNICA MIĘDZY URZĘDNIKIEM, A STARĄ PANNĄ?
... ŻADNA, OBOJE CZEKAJĄ NA PIERWSZEGO.

CNOTA

IASNA

Zacisnąwszy zęby

**NIE
BĘDIEMY
KLASKAĆ
BEZ POWODU**

To: Air Canada, 140-144 Regent Street,
London W1E 5QZ

Please send me full details of
Air Canada's APEN fares

Name: _____

Address: _____

**THEATRE
SYRENA
WARSAW**

AIR CANADA

"A dajta wy mi święty spokój."
Wysocki

**NIE MOŻNA
WYKLUCZYĆ
ŻE TAK BY
POWIEDZIAŁ**

Szkoda, że do raju je-
dzie się karawanem.
St. J. Leo

"Ostrzeżenie"
Twój Pegasus skrzydła
Radzę ci: lataj ze spa-
dochronem.
T. Polanowski

ZAMYKAMY NUMER
JEST 6 GDZ. 8 01
04. 10. 1989 R

**NIECH ŻYJE
PRZYJAZŃ
POLSKO-HISPANSKA**

Za naszego życia nie przyjdzie ten upragniony dobrobyt, bo nie ma go skąd wciąć. Szynki dla wszystkich i tak nie starczy, choćbyśmy wszyscy powyskakiwali się spod ziemi. Pozostaje nadzieja na lepsze życie... pogrzebowe.
Piszczyk-senior

Gorskie pigułki z trudem się połyka-ale za to potrafią korzystać się odbijać.

Redaguje kolegium w składzie:
Katarzyna Nowak, Ewa Witek, Ewa Seneczyna, Sławomira Godek, Małgorzata Rąbska, Aleksandra Ustapiuk, Jerzy Piprowski, Piotr Bukartyk, Danuta Świerczek, Piotr G. Skorupa-redaktor odpowiedzialny.

Współpracują:
M. Olszewski, maszyna do pisania marki "Optima",
magnetofon "Daria"

Z OSTATNIEJ CENY: 03.10.1989 16z
ANALIZY GRANICE NRD Z CSRS

Redakcja
za
polskim
radem